

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., mies. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, Środa 10 stycznia 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 6.

O liście cesarskim

do najprzewielebn. X. Arcypasterza i o okólniku X. Arcypasterza dołączonym do tego listu rozpisują się pisma nasze obszernie.

Myśmy już wypowiedzieli nasze zdanie i nie wiele potrzebujemy do niego dodawać. Z okólnika wynika jasno i niewątpliwie, że X. Arcypasterz stara się usilnie o wychowanie religijne młodzieży i z całym przyciskiem, w przeciwieństwie do systemu panującego, wyraża przekonanie, że do nauki religii jest niezbędnym wykład w języku ojczystym.

Czy te starania wpłyną na system, wydaje się wątpliwem, jesteśmy jednak przekonani, że list cesarza niemieckiego powstrzyma zbyt gorliwych urzędników od wtrącania się przynajmniej do nauki przygotowawczej do Sakramentów świętych.

Że i pod tym względem czyniono próby, na to jako dowód niech przysłuży przypomnienie, że jeden z inspektorów szkolnych wydał rozkaz, aby nauczyciele polacy żądali od swych XX. proboszczów przygotowania swych dzieci do Sakramentów św. w języku niemieckim.

Wiadomo, że X. Arcypasterz energicznie przeciwko temu krępowaniu sumienia wystąpił i to z dobrym skutkiem, bo, ile słyszymy, rejencya wyparła się tego rozkazu i podała, że do niego były przyczyną powody całkiem innego rodzaju. Był to wyraźny odwrót, pokryty zwykłemi przy tego rodzaju sprawach określeniami.

Pisma nasze wypowiadają tak o znaczeniu listu cesarza niemieckiego, — jak o dołączonym do niego okólniku, swe zdania i to ile one są samodzielne i trzymające się rzeczy nic przeciwko nim powiedzieć nie można, oburza jednak, że znalazły się pisma polskie i katolickie, które za tło i podstawę do swych domysłów, wywodów i dowodzeń wzięły sąd żydowskie- i na wskroś kakatyzmem przesiąkłe- »Berl. Tageblattu.«

Że taki Tageblatt i jemu pokrewne »blaty« będą się starały wyczytać z listu cesarskiego najróżniejsze rzeczy, że one wyczytają nawet z tego listu wyraźne oznaki gniewu, że pominą milczeniem lub zbagatelizują ustęp o ochoczej pomocy rządu przy pogłębianiu religijnego wychowania młodzieży, tego się można było spodziewać, ponieważ w interesie tych ism leży obniżanie powagi Kościoła, — niżanie wpływu zwierzchników Kościoła,

Jakżeżby też inaczej być miało!

Przecież największą radością dla da, masona lub hakatysty jest zohydzanie wiary naszej, podkopywanie jej, niżanie powagi biskupów i duchoeństwa — to tryumfy dla maeństwa, żydowstwa i hakamu.

Dla tego tak smutne wrażenie robi, y znajdzie się pismo polskie i katolickie, które powołuje się w swym sądzie o wystąpieniu X. Arsypasterza i o liście wystosowanym do Niego przez cesarza niemieckiego na taki «Berl. Tageblatt» wierzy w krętackie wywody jak w wyrocznią i ze złośliwą radością przytacza wycieczki przeciwko naszemu Zwierzchnikowi Kościelnemu.

Taka wiara w słowa wrogiego katolicyzmowi i polskości pismą jest po prostu oznaką zupełnej niedojrzałości umysłowej, albo też dowodem lichej zemsty za to, że pismo otrzymało ostrą naganę od X. Arcypasterza za niestósowne wystąpienie.

Każdy dojrzalszy umysł czytając taki »Berl. Tageblatt« zrozumie od razu intencyą wywodów jego — do niedojrzałego i uprzedzonego umysłu przesiąka jad żydowsko-masońskiej pisaniny i zatruwa go.

Rozszerzanie zaś tej trucizny żydowsko-masońskiej przez pismo polskie należy jak najostrzej potępić, ponieważ niezmierne szkody wyrządza polskości i wierze.

Nie jest to niczem innem, tylko bezmyślnie podjętem zatruwaniem duszy polskiej, wprowadzaniem do niej czynników rozkładowych.

Z pism naszych, ile zauważyliśmy, tylko »Dz. Berliński« i »Lech« przyswoiły sobie uwagi »Berliner Tageblattu« i wzięły za podstawę do swych uwag.

Stwierdzamy tu ten smutny dla naszego dziennikarstwa fakt.

Z pism rosyjskich.

W »Now. Wremia« (Nr. 10689) znajdujemy następującą korespondencyą z Warszawy:

»Wszyscy mieszkańcy tutejsi, i rosyanie, i polacy, cieszą się ze zwołania Dumy państwowej, spodziewając się, iż będzie słońcem prawdy nietylko w dziedzinie praw politycznych i obywatelskich lecz równie w dziedzinie materyalnej. Dla nikogo przecież nie jest tajemnicą, że wyżsi urzędnicy rujnowali skarb państwa swoimi nagrodami, płacami, mieszkaniami itd. Dla nikogo nie jest tajemnicą, jak cierpieli niedostatek prawdziwi pracownicy na prowincyi, a jak szczodre nagrody otrzymywali różni panowie, »zaliczeni do urzędników gubernatora«, a niczem zgoła nie zajęci. — Był naprzykład w Moskwie urzędnik jenerał-gubernatora, który literalnie niczego nie robił, a pobierał pensyą, nagrody, otrzymał tytuł dworski i po kilku latach został gubernatorem. Takich są całe setki. Urzędnicy jenerał-gubernatora warszawskiego nie zajmują się również niczem i otrzymują również nagrody. Nie dziwota więc, że zapanowała radość, iż królestwo samowoli umiera wobec zmniejszenia etatów. Z zaprowadzeniem samorządu, rzecz prosta, znikną magistraty i burmistrze, oraz naczelnicy powiatu — instytucye o reputacyi opłakanej.

Pożądane jest również zmniejszenie liczby gubernii i po[illegible] podziału administracyjnego z przed roku 1870, kiedy zamiast dziesięciu istniało pięć gubernii. Wobec niewielkich obszarów utrzymywanie dziesięciu rządów gubernialnych jest bezcelowem marnowaniem sił i grosza. Odrazuby się zniosło etaty licznych urzędów gubernialnych z gubernatorami na czele.

Czasby też zreformować instytucye wiejskie, znosząc atrybucye sądowe komisarzy włościańskich, którzy dotychczas rozstrzygają, jakoby władza sądowa, spory graniczne i serwitutowe. — Przed trzydziestu laty, kiedy zaprowadzono w kraju nowe instytucye sądowe postanowiono już w zasadzie odjąć to prawo komisarzom i jedynie tymczasowo, wobec nieukończonego w kilku powiatach urządzenia włościan, przeprowadzenie tego odroczono. Aliści minęły lat dziesiątki, urządzenie włościan przed ćwierćią wieku się skończyło, wszystkie grunta włościańskie są pomierzone, a rozstrzyganie sporów granicznych okazuje się często niemożliwem wobec niezgodności przestarzałych przepisów komitetu urządzającego z wymaganiami prawodawstwa cywilnego. Oto przykład: jeden włościanin od lat trzydziestu włada nieprawnie kawałkiem gruntu drugiego włościanina; według prawa cywilnego, nastąpiło już przedawnienie, podług zaś postanowień komitetu urządzającego, grunt winien być zwrócony temu, kto z niego korzystał w dzień uwłaszczenia w roku 1864. Senat uznaje przedawnienie — wynika zamęt.

Odejmując komisarzom atrybucye sądowe, wartoby pomyśleć wogóle o reformie tych urzędów. Z chwilą zaprowadzenia samorządu, dozór nad urzędami i kasami gminnemi przejdzie zapewne do innej władzy. Najwłaściwiejby było powierzyć komisarzom kontrolę wyborów do Dumy państwowej (są już oni powołani w tym celu na członków komitetów wyborczych), zachować im prawo wglądania w samorząd gminny i wiejski i zlecić im przeprowadzenie manifestu z dnia 16 listopada 1905 roku o nadaniu włościanom gruntów z dóbr skarbowych. Należałoby jednocześnie zaliczyć komisarzy do wydziału rolnictwa, jak to jest z Bankiem włościańskim. Tymczasem zaś, dopóki reformy nie staną się faktem, możnaby już gwoli oszczędności zmniejszyć liczbę komisarzy włościańskich do trzydziestu, t. j. znieść około czterdziestu zbytecznych oddziałów«.

Ciesząc się, że już nawet korespondenci »Now. Wremia« przyszli do przekonania o niedorzeczności postanowień komitetu urządzającego, zgadzając się najzupełniej co do potrzeby zmniejszenia zastępu urzędników koronnych w Królestwie, nie widzimy bynajmniej potrzeby utrzymania na przyszłość komisarzy włościańskich, chociażby z uszczuplonym zakresem władzy. Włościanin polski nauczył się już z samorządu korzystać i niańki nie potrzebuje. Kontrolowanie zaś prawidłowości wyborów do [illegible] powinna należeć wyłącznie do władz sądowych, oczywiście niezależnych, nie zaś do urzędników administracyjnych.

Na Litwie.

Czytamy w »Kuryerze litewskim.«

Zagrzane przez agitatorów, z miasta przybyłych, tłumy włościan, liczące do sześciuset głów, ruszyły trzy dni temu na dwór w Opolu. Znieść, zrabować, spalić, z ziemią zrównać i ziemię zagarnąć.

Szła ława ludzka, burząca się i falująca — nie pod sztandarem, czerwonym lub czarnym, ale rozjadła, rozjuszona, łaknąca łupu.

I opasała dwór.

Wojsko, piechota, przeciągające dziś sporemi oddziałami po stronach kobryńskich, zaszło drogę tłumowi pod samemi oknami dworu, przecinając pochód ku gorzelni i zabudowaniom gospodarskim. We dworze nie było żywej duszy, oprócz samego właściciela, żony jego i nielicznej służby pokojowej. Czeladź, służba folwarczna, gorzelana itd. wszystko było już dzień przed tem rozpędzone na cztery wiatry przez gospodarzy z wiosek okolicznych i rej wodzących po wioskach agitatorów. Sześćset sztuk inwentarza stało we dworze bez krzty karmu; dowożone ukradkiem do obór fury siana przechwytywano i przewracano.

Natknąwszy się na wojsko, tłum — stanął. Żołnierze wzięli na cel... Między wojsko a lud rzucił się z ganku p. Jeleński. Podbiegli do niego oficerowie grożąc, że padnie sam... Tłum zawrócił, aby okrążyć park. Z dwóch przeciwległych stron ukazały się nowe bandy, również uzbrojone w siekiery, widły, drągi. Wojsko szło naprzód, otaczane coraz bardziej przez koncentrujące się na gorzelnię oddziały włościan.

Pod gorzelnią rozległy się salwy — i jęki, jakich oby nigdy w życiu nie słyszeć! Po krwawym śniegu zatarzało się pokaleczone ludzkie mrowie — i pierzchło, zostawiając na placu do dwudziestu trupów.

Nadciągnął oddział dragonów konnych i zajął posterunek we dworze, ratując przedewszystkiem ryczący z głodu inwentarz. Po pokojach mieszkalnego domu rozkwaterowało się wojsko.

Pp. Jeleńscy odjechali, podążając do dalszej stacyi kolei poleskiej i na Wilno. Przeprowadzała powóz wiorst kilkanaście eskorta dragońska, aż wydostano się w okolicę, nieobjętą »ruchem agrarnym.

Charakterystyczna rzecz, że dwór w Opolu był w tradycyjnej zgodzie z włościaństwem okolicznem prawosławnem (białoruskiem). Obecny dziedzic Opola, nawet nie bez pewnej dozy doktrynerstwa, dawał temu ukochanemu ludowi dosłownie: siebie. Dość powiedzieć, że podczas cholery ostatniej nie było gorliwszego od niego sanitaryusza, narażającego życie po chatach wioskowych.

Teraz, gdy z »żądaniami« lasu i ziemi przyszli do niego włościanie, wydzielił im całe schedy z ziemi Opola.

Czy trafnie postąpił! Mniejsza. Dość że słuch poszedł wśród włościan: »Pan zląkł się! Znaczy — wszystko nasze!«

I ruszyło chłopstwo na dwór...

Ale — co dalej? Załogą przecie wojsko nie może stać tutaj wiecznie w Opolu, ani w Kobryńskiem.

A chłopi, rozproszeni dziś, zbierają się ruszą — jutro, poprzysięgając, że zgliszcza dworu zaorzą i solą zasypią.

Hasło teraz idzie nie już »Brać!« lecz »Rznąć!?

O miedzę z Opolem, w Mołodowie, pana Konstantego Skirmunta, przyszło do krwawego starcia między włościanami a wojskiem; są zabici i rannych ciężko moc.

Ksiądz prałat Stychel o nowem prawie szkólnem

Mowa wygłoszona w sejmie pruskim dnia 12 grudnia 1905 r.

III.

Nie zamierzam wyprowadzać dalszych wniosków z tej statystyki. Możecie sami skontrolować te liczby i resztę sami sobie powiedzieć. W każdym razie widzicie z tego, że u nas depce się od dawna zasady wyznaniowośei, o ile chodzi o dzieci katolickie, a korzysta się z niej, że ewangielickie dzieci w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich wyjdą na swoje nawet bez prawomocnego zastósowania zasady wyznaniowości, podczas gdy o katolickich dzieciach tego twierdzić nie można. (Wielka prawda! u polaków.)

Pan poseł Heydebrand, podnosząc zasadę wyznaniowości, powiedział: »Nawet przy najlepszej woli nauczyciel innego wyznania nie potrafi należycie zastosować się do pojęć religijnych dzieci i jako nauczyciel wypełnić dostatecznie zadanie swoje wobec dzieci obcego mu wyznania. Tak, Mości Panowie, u nas nawet nie ma tej dobrej woli! (Wielka prawda! u Polaków.)

U nas tak zwana »dobra wola« bardzo często zwraca się przeciwko wyznaniowości w szkole symultannej. W nauce historyi, niemieckiego języka i t. d. często korzystają ze sposobności, aby przeciw urządzeniom Kościoła katolickiej mniej lub więcej otwarcie czynić »mądre uwagi.« Rozprawialiśmy o tem już w dawniejszych latach, tego nie chcę więc powtarzać. W symultannych szkołach nie żegnają się, nie odmawiają »Zdrowaś Marya«, ani »Anioł Pański«, tak czytamy w znanej broszurce »Paulus-Justus-Broschüre.« Według tej broszury zaszedł podobno wypadek, że nie odmawiano w symultannej szkole nawet »Ojcze nasz« i to z następujących powodów: gdyby nie dodano »Zdrowaś Marya«, mogłoby to urazić uczniów katolickich, a więc lepiej nie odmawiać »Ojcze nasz.« U nas dzieją się jeszcze gorsze rzeczy. Zdarzyło się, że ze szkoły usunięto krucyfiks, a w jego miejsce powieszono portret Marcina Lutra — i to w szkole odwiedzanej także przez dzieci katolickie! (Słuchajcie, słuchajcie! u polaków.)

O szkólnych bibliotekach, w których znajdowały się książki występujące przeciw urządzeniom Kościoła katolickiego, mówiliśmy już w zeszłych latach. Takie biblioteki znajdują się właśnie w szkołach symultannych, a wspomniane książki dochodzą napewno do rąk katolickich dzieci.

Od pewnego czasu nauka historyi świętej odbywa się u nas za pomocą ściennych obrazów Ehrenberga. Te obrazy Ehrenberga noszą następujący tytuł: »Ehrenbergs Wandbilder zum Gebrauch beim Unterricht in der bilblischen Geschichte, erläutert von K. Schumann. Regierungs- und Schulrat, Berlin. Verlag von Herrmann Meidinger.« Dalej czytamy: »Der Text der Kirchenlieder ist angegeben nach dem Evangelischen Gesangbuch« zur Einführung in der Pr. Brandenburg, herausgegeben vom königl. Konsistoryum in Berlin 1986«. (Tekst pieśni kościelnych podany jest według śpiewnika ewangelickiego, wydanego w celu zaprowadzenia w szkołach prowincyi brandenburskiej przez król. konsytorz w Berlinie w r. 1886.) Tych obrazów Ehrenberga, wraz z tekstem używa się w szkołach odwiedzanych przez dzieci katolicko-polskie, nie troszcząc się o to, czy władza duchowna udzieliła aprobaty na używanie tej książki w szkole. (Słuchajcie, słuchajcie! u polaków.) Oto są piękne owoce szkoły symultannej!

Mości Panowie, według art. 4 konstytucyi wszyscy obywatele państwa są równi wobec prawa, a według art. 24. konstytucyi stosunki wyznaniowe w szkole mają być jak najwięcej uwzględnione. Mości panowie, nie wiem, czy w jakichkolwiek innych prowincyach właśnie ta zasada konstytucyi dałaby się łatwiej przeprowadzić jak w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, a mianowicie z tego powodu, że katolickie dzieci stanowią przeważającą większość i że dla małej mniejszości ewangielickich dzieci zakłada się już osobne szkoły ewangielickie.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Wiec w Tucholi rozwiązany.

W święto Trzech Króli otworzył w Tucholi wiec o godzinie 5 p. dr. Karasiewicz, starosta »Straży«. Zaledwie zdołał licznie zebranych powitać, powstał burmistrz i wiec rozwiązał, a na zapytanie odpowiedział, że nie potrzebuje podać powodu. Na miejscu protest spisano!

Taką jest dla nas wolność konstytucyjna! —

* ***Wiec Straży*** na powiat śremski odbędzie się dnia 14 stycznia r. b. o godzinie 4 popołudniu na sali p. Sałocińskiej w Śremie.

Dr. Czesław Nawrocki,
sekr. Staży na pow. śremski.

* ***Wybory przedstawiciela włościan*** do sejmu prowincyalnego z powiatów rawickiego, gostyńskiego, leszczyńskiego, wschowskiego, kościańskiego i śmigielskiego, odbędą się w Lesznie, dnia 22 stycznia br. o godzinie 9 na landraturze.

Wszyscy uprawnieni do wyborów powinni się stawić koniecznie, bo tylko wtenczas kandydat polski przejść może. Głosów polskich jest 12, niemieckich 8.

Inne gazety prosi się o powtórzenie powyższej wiadomości.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pisma niemieckie przeczą wiadomości rozszerzanej przez angielskie pismo »Times«, że państwo niemieckie pragnie uzyskać od rządu marokańskiego pozwolenie na zajęcie jednego z portów na wybrzeżu marokańskiem. Anglia zapowiada, że w każdym razie sprzeciwiłaby się takim żądaniom.

Sprawy Kościoła. J. E. X. biskup wileński, jak donosi »Kuryer Lit.«, wystosował odpowiedź na niektóre ustępy listu Ojca św. do biskupów polskich i w najbliższym czasie prześle ją do do Rzymu. Odpowiedź zredagowana w języku łacińskim, prostuje z wielką godnością mylne informacye, udzielone Watykanowi.

Rosya. »Times« donosi z południowej Rosyi, że ruch rewolucyjny w południowej Rosyi znowu się wzmaga. — Pod Rostowem nad Donem ściągają znaczne siły wojskowe, które mają być wysłane dla uspokojenia Kaukazyi.

— Sprawa państwowego ubezpieczenia robotników, jak się dowiaduje »Now. Wr.«, pozostaje w bardzo bliskim związku z zamiarem utworzenia specyalnego departament pracy. Na początek państwowe ubezpieczenie robotników wprowadzone będzie tylko w fabrykach i zakładach przemysłowych, a później dopiero rozciągnięte zostanie na górników, robotników portowych i wogóle robotników, zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu. Na prowincyi dla zarządzania sprawami ubezpieczenia robotników będą utworzone osobne biura pracy z udziałem przedstawicieli grup interesowanych. W przyszłości przy rozwoju ubezpieczeń, które zorganizowane zostaną według systemu niemieckiego, utworzony będzie w ministeryum handlu i przemysłu specyalny zarząd państwowego ubezpieczenia robotników.

— Zamieszczony w środowym numerze »Now. Wr.« z zezwolenia ministra marynarki list admirała Rożestwieńskiego o tem, że pod Cuszimą na eskadrę rosyjską czekała eskadra angielska, aby ją zniszczyć w razie, gdyby admirał Rożestwieński odniósł zwycięstwo nad admirałem Togo, jak zapewniają dzienniki petersburskie, wywarł wielką sensacyą w sferach dyplomatycznych. Niektórzy uważają ten list za jawne wyzwanie, rzucone Anglii, którego ta ostatnia nie będzie mogła pozostawić bez odpowiedzi. W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że list admirała Rożestwienskiego nie pozostanie bez wpływu na stosunki między Rosyą a Anglią.

— »Nar. Choz.« donosi, że oprócz Durnowa, kandydatem na stanowisko prezesa rady ministrów jest także Goremykin. Przed kilku dniami był on wzywany do Carskiego Sioła. W wyższych sferach rządowych wezwanie to łączą z możliwem ustąpieniem Wittego.

— Dzie niki petersburskie donoszą, że do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem jawnego buntu przeciwko rządowi pociągniętych zostanie kilkuset rewolucyon stów moskiewskich. Znacznej liczbie podsądnych grozi kara śmierci. Opinia publiczna przypuszcza jednak, że do tego nie dojdzie i liczy na to, że śledztwo przeciągnie się aż do chwili zwołania sejmu, poczem ogłoszona zostanie zupełna amnestya, która rozciągnie się także i na uczestników powstania moskiewskiego.

— »Pietierb. Gaz.« dowiaduje się, że w Petersburgu odbyła się narada ambasadorów mocarstw zagranicznych. Przedmiotem obrad były środki obrony poddanych zagranicznych, zamieszkałych w Rosyi.

— Jak donoszą dzienniki petersskie, gubernatorowie otrzymali polecenie utworzenia komisyi gubernialnych i powiatowych, których zadaniem będzie dopomódz rządowi, do uspokojenia ludności.

— Projekt prawa o podatku dochodowym ma być opracowany dostatecznie w lutym, poczem złożony będzie sejmowi.

— W Związku związków, jak zapewniają dzienniki petersburskie, nastąpiło rozdwojenie: jedna część członków jest za dalszym strejkiem, druga zaś część za przejściem do działalności pokojowej.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Poznań, dnia 9-go stycznia 1906 r.

* ***W święto Trzech Króli*** byliśmy świadkami pięknej uroczystości. Towarz. »Stella« w dniu tym obdarzało liczną dziatwę. Podarki otrzymało 100 dzieci. Uroczystość odbyła się w Ochronce przy szpitaliku św. Józefa. Szanowne Siostry Miłosierdzia, które łaskawie się zajęły urządzeniem wzniosłej uroczystości, przystroiły Ochronkę choinkami rzęsiście oświetlonemi i »Żłóbkiem« z wielką starannością ozdobionym. Do dzieci przemawiali X. prałat Stychel, proboszcz farny, członek Zarządu Stelli, i prezes Tow. p. hr. Engestroem. Dziatwa odśpiewała pieśni kolendowe i deklamowała wierszyki zastosowane do uroczystości. W uroczystości łaskawie wzięła udział przełożona Wiel. Siostra Łuszczewska. Rodzice dziatwy obdarzonej i członkowie Zarządu stawili się licznie Dziatwa uszczęśliwiona podarkami roz-

Niebezpieczna gra.

66

Powieść współczesna osnuta na tle rosyjskich stosunków.

(Ciąg dalszy.)

Pomimo to wiedziałem, że ona, tak jak ja, napewno znajduje się w mocy tych ludzi, gdyż głęboki, silny jej oddech z drugiego pokoju aż do mnie dochodził; obudzona, zobaczyła się w szponach sprawiedliwości rosyjskiej.

Chciałem właśnie odezwać się do niej, ale przeszkodził mi ów pan, stojący koło mnie, mówiąc:

— Proszę, choć pan natychmiast za mną, nie uwiadamiając łaskawej pani o niczem, tak brzmi mój rozkaz.

Poszedłem tedy i usiadłem z nim razem w powozie, który czekał na podwórzu hotelowem i zawiózł nas do dyrekcyi policyi. Tu wprowadzono mnie koło szyldwachów przez schody do jakiegoś wcale miłego pokoiku. Oprócz tych drzwi, któremi wszedłem, wiodło doń jeszcze dwoje innych. Siedział tu przy biurku baron Friedrich, a kilku żandarmów czekając, stało w pewnem od niego oddaleniu. Wyprawił ich, żywo powstał z krzesełka i rzekł:

— Kochany pułkowniku, bardzo pana przepraszam, że cię jeszcze przed śniadaniem trudziłem do siebie, mam wszakże nadzieję, że w kilku minutach sprawę załatwimy. Siadaj pan, proszę.

Podał mi cygaro, które, chcąc udać obojętnego, zacząłem palić, jednak nie bardzo mi smakowało.

Widząc to, uśmiechnął się z lekka i zauważył:

— Tak, tak, nie są one oczywiście tak dobre, jak te, któreśmy palili w drodze z Wilna do stolicy. Przystąpmy jednak do właściwego przedmiotu, gdyż panu tęskno będzie za śniadaniem. — Chodzi tu o pewną damę, którą policya nasza aresztowała za to, że jedzie za paszportem, który podaje ją jako pańską małżonkę. Naturalnie, my wiemy dobrze, że pan masz swoją żonę przy sobie w hotelu Europejskim, kazałem oszustkę przypowadzić tutaj, abyś pan mógł oświadczyć, że to nie jest pańska żona, i abyśmy z nią odpowiednio, jak z osobą jadącą za obcym paszportem, mogli postąpić.

Tak grzeczne z pozoru, a w rzeczywistości tak straszne te słowa przejęły mnie największem przerażeniem. Serce tak mi biło gwałtownie, że bałem się, czy mi piersi nie rozsadzi. Jednak niepewność trwała niedługo.

Baron zadzwonił i rozkazał przyprowadzić damę, czekającą w przyległym pokoju.

Za chwilę drzwi się otworzyły i do pokoju weszła dama w pięknym stroju podróżnym w najwyższym stopniu rozdrażniona i oburzona.

— Cóż to za nowa bezczelność? — spytała gniewnie, nagle jednak zawołała: — Arturze! Bogu dzięki ty żyjesz! Po twoim telegramie obawiałam się, żeś umarł!

I moja prawdziwa żona — modrooka z Paryża — łkając rzuciła się w moje objęcia, a wobec jej pieszczot, łez i całusów gorących, omal że nie pękło moje niedobre serce, które przez siedem dni dla pięknych oczu innej o niej zapomniało.

Baron przyglądał się całej tej scenie, a uśmiech najwyższego i szczęścia i tryumfu przebiegł po jego twarzy; pomimo to zauważyłem, że strząsnął nerwowo popiół ze swego cygara. Potem spytał mnie nagle:

— Pułkowniku Lenox, kto jest ta dama?

— Moja żona, moja prawdziwa żona! — zawołałem. — Mój Boże, nie przypuszczałeś pan chyba, że byłbym zdolny zaprzeć się jej i oddać delikatnym rączkom rosyjskiej sprawiedliwości?

— Rosyjska sprawiedliwość — wołała Laura, żona moja — to hańba i wstyd. Wszystko mi jedno — chcę mówić i wypowiem wszystko. Kiedym otrzymała telegraficzną wiadomość, żeś ty niebezpiecznie zachorował i że mam przyjechać i pielęgnować cię, wyjechałam najbliższym pociągiem z Paryża do Petersburgu, zwłaszcza, że pisałeś mi już w liście swoim o epidemii, która tu grasuje. Jechałam za paszportem wystawionym przez ambasadora amerykańskiego, a przez ambasadę rosyjską wizowanym, jednak zaledwo przebyłam granicę, aresztowano mnie, przywieziono pod eskortą do Petersburga i trzymano tu do dziś jako zbrodniarkę. Chodźmy natychmiast do ambasady amerykańskiej.

Odpowiedziałem na to tylko przytłumionym, rozpaczliwym śmiechem, a baron Friedrich rzekł:

— Przepraszam panią najmocniej, ale zmuszony jestem odłączyć ją od męża, jakkolwiek zapewniam, że pani wkrótce będziessz wolna.

— A mąż mój! — zawołała. — Cóż się z mężem moim stanie?

Okulary barona stały się bardziej, niż kiedykolwiek tajemniczemi.

— O tem później — rzekł znacząco — na teraz pozwól mi pani wyrazić najgłębsze moje ubolewanie za nieprzyjemności, których doznałaś, ale i... —

Machnął ręką w sposób, który dawał wiele do myślenia.

Złożyłem na jej ustach ostatni rozpaczliwy pocałunek, poczem odprowadzono ją tam, skąd wyszła, i drzwi za nią się zamknęły.

O Boże, Boże, czy będę ją mógł jeszcze choć raz w życiu mojem zobaczyć?

Gdym tak rozmyślał nad niezliczonemi grzechami, jakie przez uczynek lub zaniedbanie popełniłem, nie wydało mi się niemożliwem, że jej już i na tamtym świecie nie będę mógł oglądać.

— No — rzekł baron Friedrich dalekim od przyjaźni tonie oprysk wości. — Co pan na to powiesz, panie! Jak to wytłómaczysz? Zezna pan! Kłamstwo nie zda się już na bo wiem teraz, kto jest ta druga ska żona, i znam ją już.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

promieniona opuszczała Ochronkę. — Wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia tej pięknej chwili w życiu naszej dziatwy należy się gorąca podzięka.

* *Poznań.* Biuro informacyjne »Straży« znajduje się na Piekarach nr. 12. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe.

* *Poznań* (Urząd stanu cywilnego z dn. 8-go stycznia 1906 r.) Ślnby: Kupiec C. Kostański z K. Schoen. Ślusarz Edm. Łabędzki z Z. Kahl. Inżynier B. Dobrzycki z C. Garczyńską. — Urodziny. Syna: Ogrodnik J. Aksmann. Robotnik St. Stolpiak. Mistrz malarski K. Rudzki. Krawiec St. Malczewski. Tapicer Fr. Sokołowski. Właściciel szkut K. Krüger. Strażak Józ. Schimanda. Radzca rejencyjny F. Breyer. Robotnik Józ. Markiewicz. Monter Jan Pawlak. Ślusarz A. Smuciński. — Córkę: Robotnik J. Wujewski. Drukarz H. Tepper. Podoficer B. Politycki. Rzeźnik P. Nowak. Agent Otto Lerche. Robotnik W. Konieczny. Robotnik Józef Zimny. Mulhrz J. Wierzychowski. Kowal P. Wiegert. Robotnik Wal. Kościelniak. Stolarz T. Wojciechowski. Rob. G. Schade. Bliźnięta: dziewczę i chłopca: Cieśla I. Kasprzak. Dwóch chłopców: Niez. B. — Umarli: M. Kucharska 1 rok 1 mies. 13 dni. Krawiec B. Krzyżanowski 56 lat. C. Gehrsmann ur. Spitzer 74 lata. Pobierający rentę T. Kozik 68 lat. C. Woźniak 1 rok 7 mies. 27 dni. Robotnica N. Kawczyńska 72 lata. M. Szambelan 2 lata 1 mies. 16 dni. I. Napierała 1 rok 3 mies. 15 dni. A. Mańczak 20 godz. J. Marciniak 1 mies. 4 dni.

* *Z teatru.* Dziś: „Eros i Psyche.“ — Ceny do połowy zniżone. — Jutro w środę: „Wesele Fonsia“ po cenach abonamentowych. — W czwartek: „Blagierzy polityczni, komedya przez Adolfa Walewskiego. Ceny abonamentowe. — W piątek powróci na afisz wielbiona przez cały ogół nasz opera narodowa Kurpińskiego: „Krakowiacy i Górale“ po cenach do połowy zniżonych. — Na sobotnią premierę pójdzie nowa zupełnie farsa francuska Maurycego Henneqnina: „Żona pana komisarza.“ — W niedzielę po południu o godzinie 3: „Podróż po Warszawie“ operetka z tańcami i śpiewami. Ceny do połowy zniżone. — Tego dnia wieczorem dramatyczny utwór Candulla Mendez: „Polka i Rosyanka“ czyli „Dwie matki.“

* *Od administracyi teatru.* Celem uniknięcia przykrości i nieodbierania listów nieusprawiedliwionych zawiadamiamy, że zamówienia na przedstawienia popołudniowe kancelarya przyjmuje jak dotychczas (najlepiej na kartach pocztowych) lecz sprzedaż takich biletów odbywa się dopiero w soboty lub w poprzedzający dzień święta od godziny 5 po południu w kasie popołudniowej.

* *Poznań.* Magistrat sprzedawszy p. Ignatowiczowi posiadłość przy ul. Wrocławskiej i Koziej, nie zadowolony odmową wydziału powiatowego udał się z zażaleniem do Rady prowincyalnej.

* *Poznań.* Załamał się na lodzie jeziora pod Kiekrzem 17-letni syn robotnika Wincenty Melzer, pochodzący z Baranowa i utonął.

* *Poznań.* Na Tamie Garbarskiej dobili się złodzieje do składu firmy „Krug i Syn“. Nie znalazłszy pieniędzy, wyrządzili szkodę taką, że pomieszali zapasy kawy z ryżem i towary te zanieczyścili.

* *Koncert „Harmonii“.* Jak się dowiadujemy, przysposabia Towarzystwo śpiewu „Harmonia“ na św. Łazarzu dla dzielnicy tej prawdziwą niespodziankę. W przyszłą niedzielę, dnia 14 bm. urządza powyższe Towarzystwo obchód rocznicy, połączonej z uroczystością poświęcenia okazałego sztandaru, którego wykonanie zlecono tutejszemu znanemu zakładowi paramentów kościelnych panien Cwojdzińskiej i Majewskiej. O godzinie 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele M. B. Bolesnej na św. Łazarzu, poczem poświęcenie sztandaru. W południe o 12 uroczyste posiedzenie połączone z wspólnym obiadem na sali Wzgórza św. Łazarzu (Wilhelmshöhe) z współudziałem licznych delegacyi i koncertem instrumentalnym. Wieczorem o 7 na tej samej sali wielki koncert wokalno-instrumentalny z łaskawym współudziałem Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu, Towarzystwa Śpiewu „Halka“ w Jerzycach, pianistki i nauczycielki muzyki pani Zofii Żołdakiewicz ze św. Łazarza, artysty Teatru Polskiego w Poznaniu pana Stanisława Szatkowskiego i muzyka p. A. Brzezińskiego. Koncert będzie o tyle niespodzianką, że trzy miejscowe Towarzystwa śpiewackie ze swemi chórami żeńskiemi — razem przeszło 100 pań — w nim udział wezmą. Oprócz tego wystąpi osobno chór żeński „Harmonii“ pod kierownictwem nauczycielki muzyki pani Zofii Żołdakiewicz, który to występ zapowiada się świetnie. Niemniej zainteresuje i to, że pianistka pani Ż. popisywać się będzie na koncertowem skrzydle orkiestrowem z pierwszorzędnej fabryki amerykańskiej Steinwaya i Sons, używanem obecnie wyłącznie przez Paderewskiego i na którem popisywał się na ostatnim koncercie u Lamberta pianista nasz pan Józef Śliwiński. Instrument ten, którego dostarcza najstarsza firma Karola Ecke'go w Poznaniu, jest jedynym na miejscu, kosztuje 4800 mrk. i waży 15 centnarów. Produkcye orkiestrowe wykonają wyłącznie muzycy zawodowi pod kierownictwem dyrygenta „Harmonii“ pana A. Brzezińskiego. Jednem słowem Towarzystwo Śpiewu „Barmonia“ nie szczędziło trudów i zabiegów, by obywatelstwu zgotować prawdziwą biesiadę artystyczną i duchową.

* *Mrozy styczniowe* we W. Ks. Poznańskiem i Śląsku pozbawiły życia 14 osób, które zmarzły.

* *Zerwanie zaręczyn.* Na mocy prawa cywilnego zobowiązany jest narzeczony, który zrywa stosunek, do wynagrodzenia drugiej stronie lub rodzicom, opiekunom lub trzecim osobom, które miejsce rodziców zastępowały, wszelkie w stosunku powstałe wydatki, porobione w nadziei małżeństwa. Odszkodowania płacić nie potrzeba, jeżeli istnieje ważna przyczyna do zerwania małżeństwa.

* *Berlińskie* Tow. zabezpieczeń z gradobicia nadsyła nam sprawozdanie z czynności za rok 1905. Z tego się wykazuje, że miało z premii i polis dochodu 971,716 mk. — rozchodn na zapłatę szkód gradowych, prowizye i administracyą 1 milion 307,956 marek. Zatem wynosi niedobór 336,240 mk. Po odciągnięciu procentów (42,643 mrk.) wynosi czysta strata 293,597 mk.). Kapitał rezerwowy w początku roku 1905 wynosił marek 808,633. Jako gwarancya dla dalszych zabezpieczeń wynosi stała rezerwa 515,036 m. oraz nietknięty kapitał zakładowy 3 miliony mk. na rok nowy. Ktokolwiek się dotąd w tem Towarzystwie zabezpieczał, przekona się z powyższego sprawozdania, że nie ryzykuje zabezpieczać się nadal.

* *Buk.* Nowowybrany proboszcz X. Niziński z Dobrzycy przybył dnia 4 bm. o godzinie 5 do Buku. Wychodzącego z wagonu powitali na dworcu właściciele ziemscy z okolicy. Była tam zebraną kapela złożona ze skrzypków i dudziarza, która zagrała: „Hej kolenda, kolenda!“ Pan Kowalski z Wysoczki uformował banderyą konną gospodarzy w sukmanach, na dzielnych koniach w liczbie 20. W mieście dozór kościelny powitał księdza proboszcza, a przemawiał pan dr. Wróblewski, witając go w imieniu parafii uradowanej z powodu nowego duszpasterza po długiem osieroceniu parafii.

* *Kępno,* 3 stycznia. Proszę bardzo o energiczne wystąpienie, aby postarano się o to, aby na obwód kępiński był wybrany starosta „Straży“. Okolica Kępna jest przeważnie polską, lecz tak daleko zacofaną jak była przed 30 laty, gdyż nietylko niższa sfera, lecz i średnia posiada mało oświaty. Nam tutaj bardzo potrzeba wieców. Jak tylko Kępno pamięta, nie było tutaj jakiegokolwiek wieca. To też zobaczyć można w dni targowe, jak ten nasz lud polski nie posiada oświaty i lgnie do handli żydowskich i hakatystycznych i tych największych naszych wrogów mianuje katolikami i polakami, ponieważ mówią polskim językiem. Mamy tutaj kilku starszych panów, którzy by się mogli wiecem zająć, jako to pp. Lis, Łęcki, Hulewicz z Mielęcina, Daszkiewicz z Olszowy, dr. Trzciński itd. Ci to panowie nie są od nikogo zależni, więc powinni dbać o społeczeństwo. Polecamy tę korespondencyą uwadze zarządu „Straży“. Może się postara o zorganizowanie powiatu kępińskiego względnie urządzenie tam wieców.

* *Inowrocław.* Aresztowano podobno na rozkaz ministra wojny i odstawiono do Szpandawy 11 podoficerów, którzy broń i naboje mieli sprzedawać za granicę do Królestwa Polskiegn. W sprzedaży tej podobno żyd pośredniczył. Sprawę tę trzymają władze w tajemnicy.

* *Wągrowiec.* Korespondent pewien donosi nam, że odwiedził kościół w P. i usłyszał na organach pisk i uderzanie w nieodpowiednie klawisze, dwoma palcami przez co powstawała dysharmonia. Lud na organy oglądał się z uśmiechem ironicznym, nie mogąc się modlić. Na organistów należy brać tylko takich, którzy egzamin złożyli, a nie „dławidudów.“

* *Grudziądz.* Poseł Kulerski odsiadnjący dwumiesięczną karę więzienia za artykuł w piśmie, opuści więzienie dnia 14 stycznia rb. (—) W Inowrocławiu redaktor „Dziennika Kujawskiego“ p. dr. Ulatowski opuścił więzienie dnia 7 stycznia. Przesiedział w niem od 28 czerwca. Starań żony, aby go na święta uwolniono, nie uwzględniono.

* *Pruszcz.* W tych dniach przytrzymano tu osznsta, który mianuje się Franciszkiem Brockstatt, ale, jak się wydaje, inaczej się nazywa. Otóż mniemany Brockstatt przybył do Cieplewa do pewnego zagrodnika, podając, że zamierza kupić grunt za 80 000 marek. Kupno doszło rzeczywiście do skutku, 6000 marek miał kupujący zaraz wpłacić, resztę 1 kwietnia. Świeżo upieczony właściciel udał się do Pruszcza i przedkładając kupcowi Böhnkemn akt kupna wyłudził od niego 135 marek pieniędzy. W toku rozmowy osobistość zaczęła się p. Böhnkemu wydawać podejrzaną. Posłał po żandarma Krausego, i jak się wykazało, Brockstatt był niebezpiecznym oszustem, bo nie posiadał ani owych 6000 marek, a kupował grunt w tym jedynie celu, ażeby wyłudzić od ludzi pieniądze.

* *Kościerzyna* Około Bożego Narodzenia zjawił się tu jakiś człowiek i naoszukiwał rozmaitych ludzi. Nazwał się Franciszkiem Gerthem, zakupił za pośrednictwem obywatela Kiedrowskiego od gospodarza p. Pałubickiego w Cząstkowie posiadłość za 71 500 marek, pożyczył od p. Kiedrowskiego 30 marek gotówki, od siodlarza Wunscha 40, oo karczmarza Borzestowskiego wyłudził cygar i rumu i żył na nowo nabytym gruncie, jak w raju. Oświadczył, że przy przewłaszczeniu wpłaci 57 000 marek. Po pewnym czasie ulotnił się bez śladu, wykazało się, że był to bardzo niebezpieczny oszust, prawdopodobnie ten sam, którego przytrzymano w Pruszczu.

* *Berlin* Cesarski urząd sanitarny podał żądanie do rządu, aby ten nakazał aptekarzom mieć na sprzedaż lód dla chorych, tak dziś bardzo potrzebny w rozmaitych chorobach, leczonych według najnowszych praktyk lekarskich. Lód ten jednakże winien być także sanitarnym, branym z miejsc przez władze wskazanych.

* *Kalendarz:* Środa, dnia 10 stycznia r. b. Wilhelma b. Wschód słońca o godz. 8, minnt 10, zachód o godz. 4 min. 5.

Wiadomości literackie.

* *„Przyjaciel czy wróg.“* Książeczka dla ludu polskiego. Napisał X. K. Niesiołowski — nakładem związku księży abstynentów (Pleszew 1905). Autor opierając się na najnowszych wynikach nauki, stara się w sposób popularny dać pogląd na istotę i szkodliwość napojów alkoholowych. Ponieważ dziełko jest przeznaczonem dla mniej oświeconych warstw ludu, które niechętnie biorą do ręki książki treści naukowej — przeto zamiast wstępu — przytacza autor historyą z życia młodego człowieka, który pada ofiarą alkoholu. — W dalszym ciągu unika antor, o ile to było możliwem, suchych wywodów naukowych, pragnąc zastosować się do sposobu myślenia naszego ludu. Wobec niezmiernej ciemnoty, jaka w tej kwestyi ogólnie pannje, należałoby się spodziewać, że nakład szybko zostanie wyczerpany, podobnie jak dziełko tegoż samego autora wyszłe przed dwoma laty pod tytuł.: „Czytajcie Matki.“ Dziełko jest do nabycia w księgarni A. Samulskiej w Pleszewie (p. A. Samulska, Pleschen). Cena pojedyńczego egz. 15 fen., 100 egzemplarzy 12 marek. „Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzemięźliwości,“ wychodzącego pod redakcyą księdza K. Niesiołowskiego w Pleszewie (Pleschen Pr. Posen), ukazał się numer styczniowy i zawiera: Wiec w sprawie wstrzemięźliwości z dn. 22 października 1905. — Czy alkohol wzmacnia i pożywia? Zarys historyczny walki z alkoholizmem w Ameryce i Anglii (ciąg dalszy). Sprawozdanie z X. kongresu międzynarodowego przeciw alkoholizmowi w Budapeszcie. Rozmaitości. Kronika miesięczna. Odezwa. Z literatury.

Ruch w Towarzystwach.

* *Roczne walne zebranie* Towarzystwa Przemysłowego „Sobieski“ w Poznaniu odbędzie się w środę 10 bm. o godzinie 9 wiecz. na sali pana Szuberta, Chwaliszewo nr. 24. Na porządku obrad spąawozdanie całego zarządu oraz inne ważne sprawy. Zarząd.

* *Roczne* walne zebranie Towarz. Przem. „Jedność“ pod wezw. św. Antoniego odbędzie się w szodę dnia 10 bm. o godzinie 9 punktualnie w lokalu posiedzeń p. Nowakowskiego nażoźnik Starego Rynku i Butelskiej ulicy I piętro. Na porządku dziennym wybór nowego zarządn oraz inne ważne sprawy.

Zarząd.

* *Wydział* bławatników Towarz. Młodzieży kupieckiej odbędzie posiedzenie dzisiaj we wtorek o godz. 9 wiecz. swe posiedzenie w lokalu Towarzystwa. Zarząd.

* *Filia mularzy* polskiego Związku zawodowego odbędzie się w czwartek dnia 11 b. m. nadzwyczajne zebranie wieczorem o godz. 7 i pół w lokalu pana Kubickiego, W. Garbary nr. 44. Ponieważ bardzo ważne sprawy będą na porządku obrad, dla tego obowiązkiem każdego członka jest na to zebranie punktualnie się stawić. Także koledzy polacy, mający zamiar wstąpić jako członkowie do Związku polsko-zawodowego, są chętnie przyjęci, a wstąpiwszy jako członkowie mogą brać zaraz udział w obradach.

Zarząd filii mularzy w Poznaniu.

* *Koło Śpiewackie Polskie* w Poznaniu. Szanownych członków biorących udział w 5 rocznicy śpiewu „Harmonii“ na św. Łazarzu 14 bm. prosimy o ostateczne zdeklarowanie się, wielu weźmie udział w spólnym obiedzie. Zgłoszenia przyjmuje p. J. Bączkowski podczas lekcyi śpiewu w lokalu Koła i p. E. Piotrowski, Szkólna ulica.

Zarząd.

* *Towarzystwo* Gimn. „Sokół“ w Poznaniu. Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 10 bm. o godz. 9 wiecz. w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład druha Ostena: „Z historyi porozbiorowej“. (Ciąg dalszy.(Czołem! Zarząd.

* *Rzgów* walne zebranie Tow. Młodzieży Polsko-Katolickiej w Poznaniu odbędzie się dziś we wtorek d. 9 stycznia wieczorem o godzinie 8 w Domu Katolickim. Na porządku obrad zmiana ustaw, sprawozdanie roczne, wybór zarządu oraz inne bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Wilda.* Szanownym członkom Towarzystwa Młodzieży polsko-kat. na Wildzie donoszę iż lekcya śpiewu odbędzie się dzisiaj we wtorek, dnia 9 stycznia pnnkt. o godz. 9 wiecz. w lokalu p. Szymańskiego na Wildzie.

Dyrygent.

* *Górczyn.* Dziś we wtorek dnia 9 stycznia o godz. 7 wieczorem odbędzie się kwartalne zebranie Tow. Przem. „Kościuszko“ w restauracyi „Gloria“ u pana Spychały.“

Zarząd.

* *Oborniki.* Walne zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy na powiat obornicki odbędzie się w Obornikach w lokalu pana S. Budnikowskiego we wtorek dnia 16 stycznia rb. o godz. 3 po południu.

Komitet powiatowy.

Obrona prawna.

* *Panu* R. W. N. 20 odpowiadamy. Wedłng naszego zdania Pan procesu przeciw spadkobiercom teścia wygrać nie możesz, bo przyrzeczenie posagu dla żony Pana było tylko ustne, a prawo wymaga, aby takie przyrzeczenie było notarjalne albo sądowe.

Od Redakcyi.

* *Panu* J. W. w Rak. nie możemy na zapytanie dać wiadomości, gdyż tych członków nie znamy.

Od Ekspedycyi.

* *Panu* F. N. G. Jednorazowe ogłoszenie: 2,00 mk.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 9-go stycznia 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	100,70	m.
Pożyczka pruska ukons 3 i pół proc.	101,75	„
dto 3 proc	88,75	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc	103,00	„
dto 3 i pół proc.	99,30	„
Listy rentowe poznańskie 3 i pół proc.	99,25	„
dto 4 proc.	102,25	„
Renta włoska 4 proc.	106,—	„
Austryacka renta złota 4 proc.	100,20	„
Austryacka renta srebrna 4 1/2 proc.	100,90	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	93,40	„
Renta węgierska złota 4 proc	96 75	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,40	„
Banknoty austryackie za 100 kor.	85,05	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	213,0	„

Poznań, dnia 8 stycznia 1906 r.
(Urzędowe notowanie miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni.
Pszenica	17,50	16,70	15,90
Żyto	15.10	14, 0	14,—
Jęczmień	15,20	14,40	13,60
Owies	15,10	14,60	14,10

Poznań, dnia 8 stycznia 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:	najwyższa mr.	najniższ. mr.	przeciętn. mr.
Słoma snopkowa za 100 klg	4,50	3,50	4,—
Siano „	6,—	5,—	5,50
Ziemniaki „	3,—	2,60	2 80
Wołowina { od łopatki za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina { od brzucha „	1.40	1,30	1,35
Wieprzowina „	1,80	1,60	1,70
Cielęcina „	1,80	1,60	1,70
Skopowina „	1,60	1,40	1,50
Słonina „	2,—	,—	2,—
Masło „	2,40	2,20	2,30
Łój wołowy „	1,40	1,20	1.30
Jaja „	4,80	4,60	4,70

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia rb. [Sprawozdanie Izby handlowej] Pszenica 160—173 mrk. Żyto wedle gatunku 143— 49 mk — Jęczmień podług gatunku 134—140 marek Towar dla browaru 4 —1 2 marek. — Groch na paszę 140—155 marek, do gotowania 60—172 marek. — Owies 132— 46 marek.

Za uszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tnreckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Cierpiący na Astmę katar oskrzeli cierpienia płucne plucie krwi cierpienia żołądka

niechaj znajdą sobie chwilkę czasu, by przejrzeć poniższe świadectwa wyleczenia. Jest to tylko **nikła cząstka,** ciągle jeszcze nadchodzi wiele pism dziękczynnych. Dajemy je do publicznej wiadomości bez żadnych komentarzy, gdyż cierpiąca publiczność jest w stanie wyrobić sobie sama sąd o tem. Wyciągi z listów z wyjątkiem małych poprawek stylu są dosłownie te same; opuszczone są wszelkie wynurzenia wdzięczności, oraz z łatwo pojętych powodów adresy uzdrowionych i różne zawarte w tych listach krytyki poprzedniego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów leżą gotowe do przejrzenia i **uprasza się usilnie** zrobić z nich jak najszerszy użytek. Minięcie się z prawdą, czy to w niniejszym wstępie, czy to w następnych świadectwach wyleczenia pociąga za sobą surowe kary. Ażeby laikom dać możliwość nie czekać wybuchu choroby, tylko zaraz przy wystąpieniu **pierwszego symptomu** rozeźnie się poddać pomocy lekarza, podaje się poniżej kilka najczęściej występujących

symptomów: **Kaszel, często pobudzający aż do womit. Wyrzucanie gęstej flegmy. Żganie w piersiach i krzyżach. Ciśnienie pod łopatkami. Poty nocne. Zwykle zimne ręce i nogi. Brak oddechu. Oddechowi towarzyszy gwiżdżący i rzężący szelest. Plucie krwią. Często gwałtowne nieregularne uderzenie serca, połączone z silnem uczuciem obawy. Słaby sen. Bezsenność. Złe trawienie etc. etc.**

Do **kuracyi** są potrzebne **dokładny opis cierpień, podanie zajęcia i czy nogi są zimne.** Adresować należy:

Kur-Institut „Spiro spero", Dresden-Niederlössnitz, Hohestrasse 18-a.

Astma serca.

Od lat 10 cierpiałem na chorobę serca, brak oddechu, z towarzyszącym straszliwym kaszlem i wyrzucaniem gęstej flegmy. Ręce i nogi były zawsze zimne, zawrot miałem głowy, jak byłbym pijanym. Spałem mało, czasami całe noce przepędziłem bezsennie. Byłem zawsze znużonym, znużenie to przechodziło w pewien rodzaj bólu. Jadłem bardzo mało, najchętniej nie chciałem jeść wcale. Zawsze miałem mdłości. Ciśnienie żołądka. Z początkiem sierpnia 1902 zwróciłem się do pańskiego instytutu i rozpocząłem kuracyą. Ponieważ choroba była zastarzała, polepszenie następowało bardzo powoli, ale jednakże stale. Apetyt wzmagał się; żądałem jedzenia. Kaszel ustał i plwociny były wodniste. Ręce i nogi były ciepłe — byłem spokojniejszym. Sen przyszedł i czułem się rano zdrowym i silnym i tak obecnie pozostało. Śpię dobrze, mam dobry apetyt i trawię dobrze, oddech spokojny, bez kaszlu i plwocin. Przez tę kuracyą odzyskałem zdrowie i mogę się cieszyć życiem obecnie w 69 roku życia, co zawdzięczam instytutowi kuracyjnemu »Spiro spero«.

To ogłaszam dla polecenia wszystkim podobnie chorym. **Emil Kullmann,** Lipsk.

Powyższy podpis robotnika G. Th. E. Kullmanna z Lipska, Reudnitzerstrasse Nr. 2, poświadczam niniejszem.

Pisarz sądowy przy król. sądzie okręgowym
Seyfarth, Aktuar.

Katar nosa, krtani i oskrzeli.

Od 6 lat cierpiałem na chroniczny katar nosa, krtani i oskrzeli, który mi zgotował wiele zmartwienia i zgryzoty. Miałem ciągły ból głowy; w krtani miałem silne palenie, była zawsze sucha i pokryta kleistym śluzem. Poniżej śluzy oddechowej miałem dośliwe ciśnienie. Oddychanie było mi bardzo uciążliwe i nieraz był zupełny zanik tegoż. Pracę mą mógłem załatwić, ale z wielkiemi uciążliwościami. Przy najmniejszem natężeniu biły na mnie poty i dostawałem bicia serca. Radziłem się rozmaitych lekarzy, bezskutecznie jednak. Lekarze twierdzili, że jest to chroniczny katar, który trudno da się usunąć.

Przez gazetę dowiedziałem się o pańskim instytucie i postanowiłem odbyć kuracyą. Przez pewien czas kuracyą odbywałem i ku memu niezmiernemu zdumieniu z dnia na dzień było mi coraz lepiej, aż wreszcie nastąpiło zupełne wyzdrowienie. Czułem się znowu zupełnie zdrowym i mocnym. Dowód na to: Odbyłem w ostatnią niedzielę pięciogodzinną wycieczkę kołowcem tam i z powrotem, co świadczy o wytrwałości. Mogę więc powiedzieć, że Bogu i panu zawdzięczam przez pańską nadzwyczajną kuracyą me dni wesołe. Wyrażam panu za wielkie starania jeszcze raz moje najuniżeńsze podziękowanie.

Z wysokim szacunkiem
Andrzej Schörner, Kühschwitz.
poczta Oberkotzau [Bawarya]

Prawdziwość powyższego podpisu poświadczam:
Deeg, burmistrz.

Cierpienia płucne, krwawienia płucne.

W sierpniu roku 1902 dostałem wielkiego kaszlu z wyrzucaniem, które było zmieszane z krwią, jak również bol ści w piersiach, poczem udałem się do lekarza i musiałem zaprzestać pracy, bo lekarze nazwali moje cierpienia katarem płuc. Ponieważ coraz więcej opadałem, pomyślałem, iż dostałem suchot, co mi lekarze również dali do poznania. Dnia 31 go marca 1903 pokazało się krwawienie płucne, które się 6 razy powtórzyło. Ostatnie krwawienie pozbawiło mnie wszelkiej nadziei i przykuło mnie do łoża. Przypadkiem zwrócono mi uwagę na pana i powziąłem zamiar panu me cierpienia opisać i już krótko po użyciu nastąpiło polepszenie, które po najściślejszem zastósowaniu danych mi wskazówek, z czasem zmieniło się w zupełne zdrowie. Już od miesięcy mogę się zajmować mą pracą, nie czując wcale, że byłem chory i wyrażam panu moje najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie. Wszystkim rówieśnikom cierpiącym zwrócę uwagę na pański instytut. Z szacunkiem **Guhl,** mistrz stelmachski, Liebnthal, pow. Ostpriegnitz.

Prawdziwość niniejszego podpisu poświadcza
Glienicke. **Zawiadowca gminy** Weger.

Chroniczny katar żołądka.

Od lat 8 cierpiałam na gwałtowne bóle żołądka, w piersiach i krzyżach, jak również na palące bóle nerkowe, odbijanie i palenie zgagi bez ustanku, oraz zawrót. Również miałam ciągłe zaflegmienie, a w pocie mogłam się kąpać. Ręce i nogi były zawsze zimne. Jak bóle się rozpoczynały, musiałam się rzucić na ziemię i wiłam się po niej jak robak, póki nie nastąpiły womity, po których się bóle trochę zmniejszyły. Nie mogłam nic jeść, tylko trochę pić mogłam, a nic nie pozostawało w żołądku. Pomimo że wiele się leczyłam i byłam w klinikach, boleści wciąż się powiększały i czułam, że zbliżam się do śmierci. Przypadkowo otrzymałam od żony pewnego właściciela ziemskiego książeczkę o instytucie dla fizykalnej terapii „Spiro spero". Zrobiłam próbę, nie bez dowierzania i zwróciłam się do pana i wtedy stał się cud. Gdy przez dłuższy czas, w którym kuracyę odbywałam i przepisy tejże ściśle zachowywałam, apetyt mój i wygląd polepszył się znacznie. Bóle powoli ustępowały. Przybyło mi ciała, również mogę dzisiaj wszystko jeść. Ręce i nogi są zawsze ciepłe. Zawdzięczam życie i zdrowie obecne tylko panu i jestem z kuracyi, zgodnie z prawdą, nadzwyczajnie zadowoloną. Przyjmij pan moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Pani **A. Reisewitz,** Cosnehnen,
b. Medenau Bez. Königsberg, in Preussen.

Uwierzytelniono: **Pössinke,** Zarząd gminy.
(L. S.)

Poszukuję **dzierżawy**
gościńca
we wsi kościelnej zaraz lub od 1. 2. 06. Oferty uprasza się pod **H. S. Doruchow Kr. Schildberg postlagernd.**

---

2 okien wystawnych
używanych, 2½ metra wysok., szuka
Fr. Domagalski,
Żerków, Prov. Posen.

Kuźnia
połączona z **warsztatem reparacyjnym maszyn.** z domem, podwórzem i ogrodem jest zaraz lub od 1. 4. do sprzedania, także i **tokarnia** tamże do nabycia.
Zgłoszenia przyjmuje
Olejniczak. Żerków,
powiat Jarocin.

W dużej kościelnej wsi, szkoła w miejscu, jest
domek z ogrodem
I klasy oraz **łączką.** Posiadłość nadaje się dla **szewca,** gdyż takowego we wsi niema, każdego czasu tanio do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje właściciel, **F. Rogacki,** Promno p. Pudewitz.

Na ożywionym trakcie
Gościniec
z 10 mg. roli i kompletn. budynkami jest natychmiast na sprzedaż. Warunki bardzo dogodne. Oferty do Wielkopolanina pod nr. **161.**
Agentów się wyklucza.

DOM
z oberżą i składem rzeźnickim w rynku w małem, lecz ożywionem miasteczku, do tego 6 mrg. jak najlepszej ziemi jest zaraz korzystnie do nabycia. Wpłaty potrzeba 9—10,000 mrk. Zgłoszenia przyjm. eksp. Wielkopolanina pod **nr. 100.**

Baczność! Baczność!
Poszukuje się dobrze prosperuj.
piekarni
na wsi kościelnej, dominialnej lub w mieście. Zgłoszenia przyjmuje eksp. Wielk. pod **nr. 173.**

Gościniec
w dobrym biegu, ma iw budowany, **z ogrodem** za 20000 m. każdego czasu do sprzedania
F. ROGACKI,
Promno p. Pudewitz.

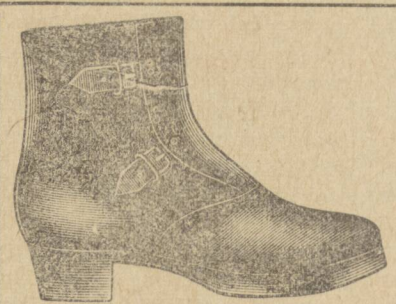
Folwark
325 mórg w bliskości Pobiedzisk z dobrym inwentarzem jest przy wpłacie 20 000 Mrk. na sprzedaż. Zgłoszenia pism do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **89.**

Poszukuję na dobrą hypotekę
5000 mk.
na posiadłość 300 morgowa Łask. oferty do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **90.**

Borowy fachowy, kawaler, poszukuje **miejsca** od 1. 4. 06. Zgł. przyjmuje pod adr.: **A. G. 125 poste restante Jarotschin.**

Ogrodnik żonaty 31 lat stary, obeznany zwszelkiemi gałęziami ogrodnictwa szuka odpow. **posady** od 1. 4. 06.
Zgłoszenia upr. się do
W. Sarnowski,
Schlichtingsheim.

Borowy kawaler, biegły w swym zawodzie i **strzelec,** znający 20 lat dokładnie swój fach, poszukuje **miejsca** od 1. 4. 06. Ostatniem miejscu pracował 6 lat. Kopie świad. na życzenie nadeślę. Zgłosz. do eksp. Wielk. p. nr. **172.**



Tylko dla sprzedających z drugiej ręki!
Mechaniczna fabryka drewnianego obuwia i obuwia
Adolf Arnholz,
Stettin-Pomerensdorf
poleca po znanych wartościowych cenach **drewniane obuwie wszelkiego rodzaju.**
Żądać należy cennika i przesyłki prób.

KOWAL
żon. z zacięźn., który umie prowadzić parową młocarnią potrzebny od 1. 4. 06 do **Dom. Neuwitkowice** p. Margonin

---

Maszynista
z uczniem
znający się na prowadzeniu motoru spirytusowego, lokomobili, młocarni, reparacyi gorzelni i wszelkich machin rólniczych i t. d. potrzebny zaraz lub od 1. 4. 06. na wysokie utrzymanie do **Dom. Kotowa** p. Graetz

---

Potrzebny od 1. 4. 06
kowal-maszynista
z czeladnikiem,
obeznany z wszelkiemi robotami kowalskiemi.
Zgłoszenia piśmienne przyjmuje **Zarząd I Dom. Michorzewa** p. Opalenica.

Poszukuje zaraz albo też od 15 stycznia dobrze poleconego
pisarza podwórz.
Pensya roczna 350 mk. Oferty pod nr **153** do ekspe. Wielkop.

Dzielnej sprzedawaczki
do składu mięsa i kiszek posz. zaraz
Ad. Schlesinger,
ulica Żydowska nr. 1

Dom. Graboszewo poczta Stralkowo poszukuje od 1. kwietnia
ogrodnika
żonatego, któryby i strzelać umiał,
mularza
na ordynaryą z zacięźnikiem,
fornala
z zacięźnikiem,
forczpana
żonatego z zacięż. i siem.

Dom. Marcinkowo per Gębice Gembitz-Mogilno) poszukuje od 1. kwietnia
stangreta
z forysiem. Kawalerzyści mają pierwszeństwo

Dominium Grembanin p. Kempen poszukuje zaraz lub później
kucharki
umiejącą samodzielnie gotować

Kobieta lub dziewczyna
do bułek roznoszenia potrzebna zaraz
Kurowski,
Św. Wojciech 3. — Piekarnia.

Płatny zarobek
znajdą wymowni panowie i panie przez **sprzedaż eleganckich pończoch i bielizny** kelnerkom, bufetowym itd.
Zgłoszenia piśmienne do ekspedycyi Wielk. polanina pod **nr 158.**

Dom. Zakrzewko per Buk poszukuje od 1. 4. 06
stelmacha,
który zna dokładnie prowadzenie parowni, dla nowego obszernego pomieszkania z dziewką lub 2.

Potrzebne zamiejscowe **panny**
wład. polskim i niemieck. językiem do handli rozm. branży. Piśmienn zgłoszenia pod lit **M. M. 99** postlagernd **Posen, Wallischei.**

Kucharza
pierwszorzędnego, żonatego lub kawalera poszukuje się od 1. kwietnia 1906. Zgłoszenia przyjmuje **Dominium Winnogóra** per Miłosław.

Baczność!
Syn uczciwych rodziców, mają chęć wyuczenia się
kucharstwa
poszukuje od 1. kwietnia 06 miejsca w polskim majątku. Łask. oferty do eksped. Wielkop. pod **nr. 162.**

---

2 panny na duże sztuki oszukuje zaraz
ST. PAKUŁA,
Gr. bla 17 b, I piętro.

Dom. Komorowo Strasburg Westpr. poszukuje od 1. kwietnia żonatego, trzeźwego
forczpana
z chłopakiem

Zdolnego
maszynistę-drukarza
znającego się na maszynach pospiesznych i na motorze gazowym przyjmie natychmiast na stałą pracę i taryfową płacę **Drukarnia „Dziennika Kujawskiego" w Inowrocławiu**

Chłopca do pisania poszukuje
adwokat **Woliński,**
ul. Królewska 21.

Poszukuję bardzo doświadczonego i dobrze polecanego
pierwszego włodarza
z zacięźnikami od 1. 4. 06. również
pisarza podwórzowego
kawalera i
3 fornali z zacięźnikami.
Dom Chłapowo p. Promno.

Czeladnik siodlarski
potrzebny zaraz na stałe zatrudn.
Wł. Dalkowski,
mistrz siodlarski w Lubaszu,
Kr. Czarnikau.

---

2 uczni
z odpowiednim wykształceniem, synów uczciwych rodziców przyjmie zaraz **M. Dykiert,**
handel tow. kol., win, cygar i destyl.
Kostrzyn—Kostschin

Ślizgawka
na **stawie cmentarnym (Kirchhofsteich)** przy **Młyńskiej bramie.**
Dziś w Środę po południu
koncert wojskowy.
Wstęp: dla dorosłych **15** fen
„ dla dzieci niżej lat 10. **10** f.

M. SCHNEIDER,

POZNAŃ, ul. Berlińska 19.

Tydzień 95 fenygowy

nadaje się kupującej publiczności do wielkich korzyści.